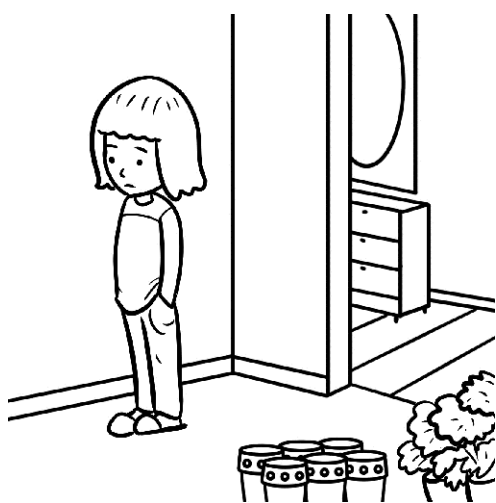


# Listopadowe święto

Zbliżał się 1 listopada. Mama okazjnie kupiła zgrzewkę zniczy, w domu pojawiły się też wianki z suszonych kwiatów. W przedsiionku stały donice z chryzantemami. Agata nie lubiła tego święta. Chryzantemy wydzielały dziwny, przygnębiający zapach. Wędrówki po cmentarzach i spotkania z dalekimi krewnymi, których pierwszy raz widziała na oczy, zupełnie jej nie bawiły.

– Nie ma to jak Halloween – marudziła. – W Ameryce to się ludzie bawią, a nie smućą, tak jak u nas. Polacy to taki nudny naród, tylko by się umartwiali.



Babcia uśmiechnęła się pod nosem.

– Cóż, kochaneczko, każdy naród ma swoje zwyczaje i wierzenia. W naszej kulturze święto dedykowane zmarłym nie jest rzeczywiście zbyt wesołe. To czas, kiedy idziemy na groby bliskich, którzy odeszli, wspominamy ich, zapalamy świece i modlimy się za ich dusze.

– Ale czy to musi być takie śmiertelnie poważne? – upierała się wnuczka.

– Śmierć członka rodziny czy przyjaciela nie jest raczej radosnym wydarzeniem. W sercu zostaje smutek, żal i tęsknota. Nawet po latach, gdy wspominamy kochane

osoby, to łezka się w oku kręci – tłumaczyła spokojnie starsza pani.

– No, ja rozumiem, ale Wszystkich Świętych to przecież nie pogrzeb. Na lekcji pani opowiadała, że również za granicą wspomina się zmarłych i odwiedza ich groby. Że jest to okres zadumy i wspominania tych, którzy odeszli. Ale w niektórych państwach towarzyszą mu także radosne zwyczaje. Dlaczego w innych krajach, w przeddzień tego święta, dzieci się bawią, przebierają i zbierają słodycze, a u nas nie?

– Moja droga, nie widzę nic złego w zabawach dzieci. Nie mam nic przeciwko temu, żebyś przebrała się i dołączyła do koleżanek. Zauważyłam, że ten obyczaj – choć obcy, przyjmuje się i u nas.

– Naprawdę babciu? I nie obrazisz się? – ucieszyła się Agatka. – Nie będzie ci przykro?

– Ależ nie, kochanie – zaśmiała się babcia. – Trzeba iść z duchem czasu. Nie unikniemy tego, że kultury wielu narodów mieszają się ze sobą. Ubieranie choinki bożonarodzeniowej też nie jest polskim zwyczajem, a mało kto o tym pamięta.

– Naprawdę? – zdumiała się wnuczka.

Babcia pokiwała w zamyśleniu głową.

– Widzisz, słonko, nie ma nic złego w poznawaniu obrzędów i zwyczajów z całego świata, martwi mnie tylko, że zapominamy o własnych. To wielka szkoda, bo Polacy byli niegdyś rozśpiewanym, wesołym narodem, który nie stronił od zabaw organizowanych z różnych okazji.

Agatka usiadła obok babci zaciekawiona.

– Opowiedz mi, co to były za zabawy?

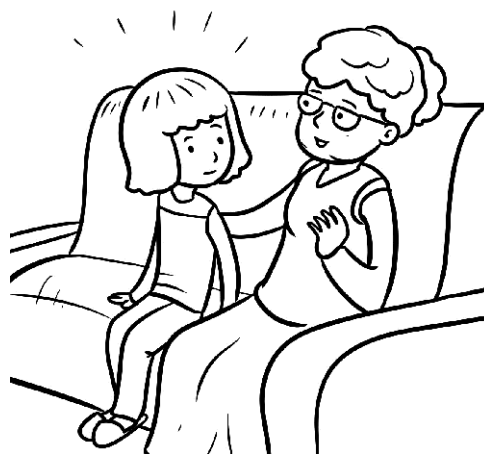
– Ho, ho! Cały rok znajdowało się powody do świętowania. Gdy jako mała dziewczynka mieszkałam na wsi, ciągle się coś działo. Wiosną topiliśmy marzannę w pobliskiej rzeczce, robiliśmy gaiki, czyli kolorowe wieńce ze wstążek i nosiliśmy je po wsi. Chłopcy chodzili z kogutkiem, a w śmigus-dyngus lali nas wiadrami wody. Po całej wsi niosły się piski i śmiechy. Potem była tajemnicza noc świętojańska i puszczałyśmy na wodę uplecione z kwiatów wianki. W każdą niedzielę i w każde święto zakładaliśmy ludowe stroje, korale, barwne chusty – było wesoło i kolorowo, nikt się tego nie wstydził. O każdej porze roku działo się coś ciekawego: zapusty, kolęda, Zielone Świątki, Siuda Baba, pisanki, palmy, pogrzeb żuru i śledzia, dożynki.

– No tak, ale Halloween to coś innego – westchnęła nie do końca przekonana Agata, choć „pogrzeb żuru i śledzia” bardzo ją zaniepokoił...

– A nasze ostatki? – zapytała babcia. – Pamiętasz taki zwyczaj? Jeszcze twoja mama, gdy była mała, przebierała się co roku i razem z grupką dzieci chodziła po domach sąsiadów, śpiewając „Przyszliśmy tu na ostatki...” i zbierając słodycze.

– O, to bardzo podobnie – zdziwiła się wnuczka.

– Większość obchodzonych niegdyś w naszym kraju świąt i ludowych zwyczajów to sama radość, ale jakoś o tym zapominamy. Wielka szkoda.



– Tak nie może być, babciu – zdenerwowała się Agata. – Musimy coś z tym zrobić! Narysuję na dużym kartonie kalendarz z obrazkami i umieścimy tam wszystkie święta i ludowe zwyczaje, jakie pamiętasz, dobrze?

– Dobrze, dobrze, kotku. Tylko, co ty z tym zrobisz? – zapytała rozbawiona babcia.

– Zaniosę go do szkoły i poproszę panią, żebyśmy razem z klasą spróbowali przypomnieć innym o naszej kulturze. Może nie wszystko da się zrealizować, ale warto spróbować. Przecież to będzie świetna zabawa!

– To doskonały pomysł, Agatko – ucieszyła się babcia. – A teraz, pomożesz mi przygotować wiązanek na groby naszych bliskich?

– Jasne, już lecę po świerkowe gałązki i druciki. Tata zostawił je w garażu.

